



Walka wywiadów przed bitwą pod Grunwaldem (1409–1410) i jej echo w historii Państwowego Instytutu Geologicznego

Krzysztof Jaworowski¹



The intelligence warfare before the Battle of Grunwald (1409–1410) and its echo in the history of the Polish Geological Institute. *Prz. Geol.*, 73: 1153–1157; doi: 10.7306/2025.125

Redaktor prowadzący: Małgorzata Garecka

Abstract. At the beginning of the 15th century, the intelligence service of the Kingdom of Poland fought against the intelligence service of the German Teutonic Order. During the Second World War, history has come nearly full circle. The intelligence service of the Polish Home Army fought against the German followers of the Teutonic Knights. Geologists of the Polish Geological Institute took part in this fight.

Keywords: Kingdom of Poland, Teutonic Knights, intelligence warfare, Polish Geological Institute

Działania tajnych służb od zarania ich dziejów są okryte tajemnicą. Skąd więc wiadomo, jak w późnym średniowieczu, przed bitwą pod Grunwaldem, toczyła się walka wywiadu polskiego i litewskiego z krzyżackim? Skąpe wiadomości o ich działalności można domyślnie odczytywać ze wzmianek kronikarskich. Znacznie pełniejsze informacje pochodzą z zachowanych akt kancelarii wielkich mistrzów Zakonu Krzyżackiego. Wspomniane akta są przechowywane w archiwum niemieckim w Berlinie (*Geheimes Staatsarchiv Preussischer Kulturbesitz, Berlin-Dahlem, XX. Hauptabteilung, Ordensbriefarchiv*). Ich zawartość przybliżył polskim czytelnikom wybitny znawca szpiegowskiej problematyki średniowiecza Sławomir Józwiak w pracy opublikowanej w 2005 r. To z niej zaczerpnięto informacje o niektórych dokumentach krzyżackiego wywiadu. Wykorzystano także opis tajnej służby królewskiej w czasie panowania Władysława Jagiełły, zawarty w książce Krzysztofa Rożka wydanej w 2018 r. Istotne dla opisanych w artykule wydarzeń, a zarazem nowoczesne, ujęcie militarnych i politycznych aspektów kampanii grunwaldzkiej przedstawił Andrzej Nadolski w książce z 1993 r. O Zakonie Krzyżackim jako niemieckim symbolu w latach Drugiej Rzeszy oraz dziejach jego spuścizny przedtem i potem, można przeczytać w krótkim artykule Tadeusza Cegielskiego z 2012 r.

ZARYS PRZYCZYŃ KONFLIKTU

W 1386 r. król(!) Polski Jadwiga poślubiła wielkiego księcia litewskiego Jagiełłę, który wraz ze swymi poddanymi przyjął chrzest i otrzymał koronę polską jako król Władysław. Na politycznej mapie Europy pojawiło się nowe, silne militarnie przymierze. Tworzyły je: silne, sprawnie zorganizowane przez Kazimierza Wielkiego Królestwo Polskie i słabsze, lecz znacznie rozleglejsze, Wielkie Księstwo Litewskie. Pokojowa chrystianizacja

Litwy podważyła podstawę dalszych działań Zakonu Szpitala Najświętszej Marii Panny Domu Niemieckiego, czyli Krzyżaków. Dotychczas legitymowali się oni misją szerzenia prawdziwej wiary wśród pogańskiej ludności pruskiej i litewskiej. Krzyżacy, zwani z czasem *panami pruskimi*, natychmiast zwiertzyli śmiertelne niebezpieczeństwo, jakim był ścisły sojusz Polski i Litwy. Głosili więc w całej Europie, że chrzest Jagiełły i Litwy to fikcja, a Polacy to skryci i zajadli wrogowie wiary chrześcijańskiej. Na przełomie XIV i XV w. napięcie między Krzyżakami a unią polsko-litewską nieustannie rosło.

W maju 1409 r. wybuchło antykrzyżackie powstanie na Żmudzi. Wywiad krzyżacki bez trudu ustalił inicjatorów i skrytych protektorów powstania. Byli nimi wielki książę litewski Witold i polski król Władysław. Polacy, dostarczając statkami zboże głodującej wówczas Żmudzi, przemycali broń dla powstańców. Krzyżacki wywiad nie zawiodł i *panowie pruscy* przejęli spławiane Wisłą polskie statki. Nieunikniony zbrojny konflikt był coraz bliżej. Wzmogła się trwająca od lat walka wywiadów. Obie strony szykowały się do wojny.

DROGI – WAŻNE ZADANIE WYWIADU

Uzbrojenie polskich rycerzy na początku XV w. nie ustępowało uzbrojeniu rycerstwa zachodnioeuropejskiego, a więc także krzyżackiego. Ówczesna pełna zbroja płytowa ważyła ok. 20 kg. Podobnie, choć mniej, ważyła kolczuga chętnie używana przez polskie rycerstwo. Wzmacniano ją indywidualnie różnymi elementami zbroi, takimi jak: napierśnik, naręczaki i bigwanty (płytowa ochrona nóg). Głowę chroniono hełmem – zwykle był to kłobuk (metalowy „kapeluszy”) lub szłom (obejmujący głowę, otwarty na twarz). Broń ręczną stanowiły kopie (ok. 4 m), miecze, a u rycerzy strzelców – kusze. Całkowitą wagę uzbrojenia przeciętnego polskiego rycerza ocenia się na 30 kg. Armia

¹ Emerytowany pracownik Państwowego Instytutu Geologicznego – Państwowego Instytutu Badawczego, ul. Rakowiecka 4, 00–975 Warszawa. Artykuł jest zmodyfikowaną wersją referatu wygłoszonego 19 marca 2025 r. na spotkaniu Stowarzyszenia Emerytowanych Pracowników Państwowego Instytutu Geologicznego.

Królestwa Polskiego atakująca w 1410 r. państwo krzyżackie liczyła 20 000 rycerskiej jazdy. Oznacza to, że całkowitą wagę transportowanego wówczas polskiego sprzętu bojowego można ocenić na 600 ton! Armia litewska, licząca 10 000 wojowników, była lżej uzbrojona od polskiej.

Atak obu armii na państwo Zakonu Krzyżackiego oznaczał konieczność przetransportowania setek ton nie tylko uzbrojenia, ale także żywności i innych elementów wyposażenia armii. Prócz tysięcy jeźdźców oznaczało to obecność ciężkich taborów. Tereny przyszłych działań wojennych w większości były pokryte oceanem trudnych do przebycia puszczy, grząskich piasków, mokradeł, bagien i jezior. Wyłoniły się więc problemy związane z jakością szlaków komunikacyjnych, z których mogły korzystać wojska polsko-litewskie. Do najważniejszych należała wytrzymałość ich nawierzchni na przejście tysięcy jeźdźców i wozów taborowych. Nic więc dziwnego, że ważnym zadaniem wywiadu stało się rozpoznanie dróg i przepraw rzecznych. Wiedziała o tym doskonale także druga strona.

KRZYŻACKI WYWIAD I KONTRWYWIAD W AKCJI

Już w maju 1409 r. komturzy: świecki, tucholski i człuchowski, rozpoczęli szpiegowską penetrację Kujaw i Wielkopolski w celu rozpoznania dróg o znaczeniu strategicznym. Na podstawie danych wywiadu Krzyżacy sporządzili pisemny wykaz tych dróg z charakterystyką ich jakości oraz mostów i brodów na przecinających je rzekach. Szpiegdy krzyżaccy wytypowali po polskiej stronie miejsce w puszczy nad jeziorem, nadające się na obóz dla nacierającej armii.

2 czerwca 1409 r. ówczesny komtur świecki Henryk von Plauen zawiadomił wielkiego mistrza, że przybędzie do niego wysłannik z listami *od pana Tomka starosty*. Listy te, jak pisał von Plauen, wysłane *w szczególnej tajemnicy* miały zawierać polskie plany wojny z Zakonem. Konkretna treść listów nie jest znana. Wiadomo natomiast, że owym *Tomkiem starostą* był Tomasz z Węgleszyna, wysokiej rangi dostojnik królestwa. Już w spisie wydatków z września 1405 r. komtura toruńskiego umieszczono koszty wysłania umyślnego gońca wielkiego mistrza do *pana Tomka* w Krakowie. Sprawność głębokiego wywiadu krzyżackiego jest godna podziwu. Jego macki sięgały najwyższych urzędów Królestwa Polskiego. Tomasz z Węgleszyna zmarł gwałtownie, w tajemniczych okolicznościach, w końcu sierpnia 1409 r. Te *tajemnicze okoliczności* to prawdopodobnie wizyta zawodowych zabójców polskiego kontrwywiadu.

29 lipca 1409 r. komtur ostródzki Fryderyk von Zollern w liście do wielkiego komtura Kuno von Lichtensteina, w odpowiedzi na jego ostrzeżenia przed polskim wywiadem, informuje o schwytaniu polskiego szpiega. Podawał się on za księdza, twierdząc jednocześnie, że jest lekarzem. Został szybko zdemaskowany, ponieważ jego wywiadowcza legenda rozmijała się rażąco z jego kwalifikacjami. Nie umiał ani czytać, ani odprawić mszy. Poddany torturom przyznał, że został wysłany z Polski w celu zdobywania informacji o przygotowaniach wojennych Krzyżaków. Złamany torturami wydał polskich szpiegów w miastach pruskich. Do znanej mu siatki szpiegowskiej należeli: dwaj tkacze z Chełmna, mieszkaniec Torunia, szynkarz z Elbląga, czeladnik szewski z Tucholi, czeladnik kowalski z Gdańska oraz dwaj mieszkańcy Malborka. Niewątpliwym sukcesem kontrwywiadu krzyżackiego wynikał z błędów polskiego

wywiadu. Należały do nich: fatalne przygotowanie agenta wysłanego do państwa zakonnego i powierzenie mu rozległej wiedzy o polskiej agenturze. Nieznane są losy zdemaskowanych współpracowników polskiego wywiadu. Być może, w porę uprzedzeni, zdolali uciec.

GRA O WYPOWIEDZENIE WOJNY

W lipcu 1409 r. na zjeździe panów i prałatów królestwa postanowiono zbrojnie poprzeć Litwę, gdy zostanie zaatakowana przez Zakon Krzyżacki. Strona Polska otrzymała informacje pozwalające przewidzieć korzystny rezultat militarnego starcia z Zakonem. Źródłem tych informacji był polski wywiad działający na dworach europejskich monarchów i w otoczeniu wielkiego mistrza.

Do państwa krzyżackiego wyruszyło polskie poselstwo z arcybiskupem gnieźnieńskim Mikołajem Kurowskim na czele. Oficjalną misją poselstwa miała być pojednawcza propozycja króla Władysława Jagiełły rozwiązania wszystkich sporów między Polską, Litwą, a Zakonem przez międzynarodowe sądy polubowne. Król i jego doradcy, angażując wywiad dyplomatyczny, rozpoczęli grę zmierzającą do sprowokowania oczywistej dla wszystkich krzyżackiej napaści na Polskę. Unia polsko-litewska miała być stroną prowadzącą wojnę obronną. Istniało bowiem niebezpieczeństwo, że Zakon, chcąc uzyskać poparcie europejskiego rycerstwa, uruchomi propagandę głoszącą, że jako ostoja chrześcijaństwa został napadnięty przez polskiego króla – neofitę i litewskiego księcia – poganina. Ujawnienie się Zakonu w roli agresora w przewidywanej wojnie rozwiązywało ponadto wewnętrzny problem Królestwa. Skłaniało do obrony kraju cały polski stan rycerski, niezbyt zatroskany losami Litwy i skrajnie północnych ziem Polski, a w Małopolsce zainteresowany wręcz innym kierunkiem – zbrojną i gospodarczą ekspansją na wschód (Ruś Halicka, Podole).

1 sierpnia 1409 r., w czasie rozmów w Malborku doszło do gwałtownego starcia z wielkim mistrzem Ulrichem von Jungingen. Zagroził on nie tylko zbrojną interwencją na ogarniętej powstaniem Żmudzi, ale także atakiem na Litwę. Wówczas przewodniczący polskiego poselstwa niespodziewanie porzucił dyplomatyczną kurtuazję. *Nie strasz nas mistrzu wojną* – powiedział, dodając, że jeśli Zakon zaatakuje Litwę, to Polska przystąpi do wojny w jej obronie. Obcesowa wypowiedź arcybiskupa Mikołaja rozdrażniła wielkiego mistrza. Ulrich von Jungingen dał się ponieść emocjom i oświadczył, że w takim razie zaatakuje nie Litwę, lecz od razu Polskę. Wszyscy uczestnicy spotkania zrozumieli, że nic nie zmieni zaistniałej sytuacji. To było otwarte wypowiedzenie wojny.

Czy rzeczywiście tak doświadczony dyplomata, jak arcybiskup Kurowski, nieświadomie ujawnił zamiary strony polskiej? A może była to cynicznie obliczona prowokacja, aby wobec nieuchronności wojny doprowadzić do jej wypowiedzenia przez Zakon? W ten sposób Krzyżacy, wobec całej Europy, zostali obciążeni piętnem agresora atakującego chrześcijańskie Królestwo Polskie. Perfidna polska gra dyplomatyczna? Najprawdopodobniej tak! Polscy agenci z otoczenia wielkiego mistrza rozpoznali jego zapalczywy charakter. Łatwo było go sprowokować. Cel działań polskiego wywiadu dyplomatycznego został osiągnięty. 6 sierpnia 1409 r. wielki mistrz w liście przesłanym do króla Władysława potwierdził wypowiedzenie wojny Polsce.

ZAKON KRZYŻACKI NASILA DZIAŁANIA SZPIEGOWSKIE I UDERZA. POTEM ROZEJM

7 sierpnia 1409 r. komtur tucholski Henryk Schwelborn wysłał list do wielkiego mistrza, w którym informował o spotkaniu z komturem człuchowskim Arnoldem von Baden. Uzgodniono wówczas szczegóły akcji szpiegowskiej po stronie polskiej. Jej celem, obok rozpoznania sił zbrojnych, było ustalenie przebiegu i nawierzchni dróg, oraz określenie stanu kładek i mostów.

Od krzyżackiego szpiega, ulokowanego na Kujawach, pochodziły informacje z 12 sierpnia 1409 r., że załogę Inowrocławia stanowią zacieśni Czesi i Węgrzy, a Brześć Kujawski jest obsadzony dwukrotnie silniejszą załogą niż zwykle. Według tegoż szpiega w Nakle wzmocniono zamek, a miasto i zamek w Bydgoszczy mają nieliczną załogę.

Dziesięć dni po wysłaniu listu do króla Władysława z wypowiedzeniem wojny, tj. 16 sierpnia 1409 r., Krzyżacy uderzyli w czterech kierunkach: na ziemię dobrzyńską, Kujawy, Wielkopolskę i Mazowsze. Wszystkie te uderzenia miały charakter niezwykle okrutnych najazdów łupieżczych. Z jednego z krwawych szturmów (w Złotorii) *panowie pruscy* urządzili niesłychane widowisko, na które zaprosili z Torunia *damy i dziewczęta* (te ostatnie wiadomej kondyty). Dobre szpiegowskie rozpoznanie umożliwiło im szybkie podejście do Bydgoszczy, którą zdobyli w końcu sierpnia.

11 września 1409 r. krzyżacki wójt z okolic Lipna, Boemud Brendel, przekazał wielkiemu mistrzowi Ulrichowi von Jungingen informację rycerza Kunczego z ziemi chełmińskiej, że król Władysław zaciągnął 8000 Czechów, Morawian i Węgrów.

Utrata Bydgoszczy była bardzo dotkliwa. Polacy nie mogli się pogodzić z zaistniałą sytuacją. Zebrane przez króla Władysława wojska obległy Bydgoszcz i 6 października 1409 r. odbiły szturmem miasto i zamek. 8 października 1409 r. zawarto polsko-krzyżacki rozejm do 24 czerwca 1410 r. Wstrzymanie starć zbrojnych ani na chwilę nie przerwało walki wywiadów. Głównym zadaniem szpiegów krzyżackich stało się ustalenie polsko-litewskiego planu wojny.

POLSKO-LITEWSKI PLAN WOJNY

W grudniu 1409 r. w Brześciu nad Bugiem doszło do spotkania najwyższych władz unii polsko-litewskiej. Wzięli w nim udział: król Władysław Jagiełło, wielki książę Witold, podkanclerzy Mikołaj Trąba i zapewne chan tatarski Dżelal-ad-Din. Postanowiono uderzyć z jednego kierunku na wybrany obszar państwa zakonnego siłami Polski i Litwy skoncentrowanymi na Mazowszu. W armii Wielkiego Księstwa obok sił rdzennie litewskich były chorągwie ruskie i tatarskie. Główny atak wymierzono w Malbork – stolicę Zakonu. Oznaczało to kampanię na prawym brzegu Wisły. Siły polskie postanowiono przeprowadzić przez Wisłę po spławionym w dół rzeki składanym moście.

Przyjęty w Brześciu plan wojny jest bardzo wysoko oceniany przez dzisiejszych znawców sztuki wojennej. Podkreśla się koncentrację wszystkich sił i zaplanowanie ataku w jednym kierunku: wprost na centrum państwowości wroga.

ROZEJM TRWA, WALKA WYWIADÓW NIE USTAJE

26 stycznia 1410 r. do wielkiego mistrza Ulricha von Jungingen został wysłany meldunek o schwytaniu dwóch

polских szpiegów działających w Toruniu. Ich sługa z wozem i końmi przebywał w karczynie na drugim brzegu Wisły. Wszystkich zatrzymano w tym samym czasie dzięki wspólnej akcji zastępcy komtura z Torunia i komtura z Nieszawy. Podczas konfrontacji wszystkich ujętych zatrzymany sługa zeznał, że szpiegdy na polecenie króla polskiego mieli przekupić niektórych mieszczan, aby wydali miasto Polakom. Tym razem niepowodzenie polskiego wywiadu przyniosło częściowo korzystny skutek – podsunęło Krzyżakom mylne przypuszczenie, że w nadchodzącej wojnie głównym kierunkiem ataku armii polsko-litewskiej będzie Pomorze Gdańskie.

5 lutego–23 marca 1410 r. wielki marszałek Zakonu Fryderyk von Wallenrode przeprowadził z małym oddziałem rajd do Brześcia nad Bugiem. Fryderyk von Wallenrode kierował wywiadem Zakonu, który ustalił, że właśnie w tym mieście odbyło się spotkanie najwyższych władz unii polsko-litewskiej. Kontrwywiadowcze zabezpieczenie spotkania przez służby polsko-litewskie było bardzo skuteczne. Od agenta-kupca Krzyżacy dowiedzieli się tylko, że koncentrację wojsk polskich planowano gdzieś w rejonie Płocka. Nie wiedzieli jednak nic więcej.

18 kwietnia 1410 r. toruński komtur zamkowy poinformował wielkiego mistrza Ulricha von Jungingen, że według jego szpiegów Polacy zamierzają uderzyć na Pomorze Gdańskie. Wiadomość zainspirowana dezinformacją polskiego wywiadu.

2 czerwca 1410 r. wójt Nowej Marchii Michał Kuchmeister zawiadomił wielkiego mistrza o sukcesie swoich szpiegów, którzy wykryli mobilizację wojsk polskich w Wielkopolsce. Był to oszukańczy manewr Polaków, sugerujący wielkopolsko-pomorski kierunek przyszłego uderzenia.

Od 13 czerwca 1410 r. płytki wywiad krzyżacki, penetrujący obszary przygraniczne, systematycznie informował o marszu wojsk litewskich na południe, w stronę Mazowsza. Wielki książę Witold wyruszył w tym kierunku ze swą armią już 9 czerwca. Warto dodać, że na jego prośbę manewr wojsk litewskich osłaniały lepiej uzbrojone oddziały polskie. Do asysty sojusznika Polacy oddelegowali 12 chorągwi.

19 czerwca 1410 r. komtur świecki Henryk von Plauen doniósł o rozpoznaniu koncentracji wojsk polskich w Bydgoszczy i zbudowaniu tam mostów przez Brdę. Sugerowało to zamiar ataku z tego rejonu w kierunku Pomorza Gdańskiego. Były to kolejne zwodnicze działania Polaków.

22 czerwca 1410 r. komtur ostródzki, wówczas Gamrath von Pinzenau, także donosił, że Polacy zaatakują Pomorze Gdańskie i dodał, że według zdobytych przez niego wiadomości Litwini uderzą wówczas na Prusy. To także jest efekt dezinformacji wywiadu polsko-litewskiego.

23 czerwca 1410 r. w liście wójta z Działdowa do wielkiego mistrza po raz pierwszy znajduje się informacja o koncentracji armii polskiej i litewskiej na Mazowszu, z zamiarem uderzenia na Zawkrze (zastawione na rzecz Zakonu w związku z pożyczką otrzymaną przez księcia płockiego Siemowita IV). Nadal jednak ani wielki mistrz Ulrich von Jungingen, ani kierownictwo Zakonu nie wiedziało, jaki jest główny cel uderzenia armii polsko-litewskiej. O tym, że jest nim Malbork *panowie pruscy* dowiedzieli się dopiero wtedy, gdy zjednoczona armia sprzymierzonych była głęboko w ich granicach.

W GRANICACH PAŃSTWA KRZYŻACKIEGO, DOJŚCIE DO GRUNWALDU

Polacy przeszli przez Wisłę po przygotowanym przez ówczesnych saperów moście w dniach od 30 czerwca do 3 lipca 1410 r. i połączyli się z Litwinami na prawym brzegu rzeki. Wiadomość o tym Ulrich von Jungingen przyjął z niedowierzaniem i drwiną. Upierał się, że według jego najlepszych szpiegów król polski stoi bezradnie nad Wisłą. Drwił, że most Jagiełły jest zbudowany w powietrzu. Pycha wielkiego mistrza szła o lepsze z głupotą. Już niedługo miał na karku całą armię polsko-litewską. 9 lipca przekroczyła ona granicę krzyżacką. Wielki mistrz zdał sobie sprawę, że do zbrojnego starcia dojdzie na wschód od Wisły. Trafnie przewidział kierunek ruchu sprzymierzonych armii, blokując brody na Drwęcy pod Kurzętnikiem. Obecność armii krzyżackiej w tym miejscu zaskoczyła stronę polską.

10 lipca do obozu krzyżackiego udał się rycerz Piotr Korzbog. Jako wysłannik króla polskiego wiozł propozycję – świadomie skazaną na niepowodzenie – pokojowego rozwiązania konfliktu. Miał także spotkać poselstwo węgierskie, na czele którego stał Polak Ścibor ze Ściborzyc. Przybyło ono z wypowiedzeniem wojny Polsce. Korzbog był doświadczonym oficerem wywiadu. Jego prawdziwe zadanie polegało na rozpoznaniu sił krzyżackich. Szybko ustalił, że pod Kurzętnikiem znajdują się główne siły krzyżackie, a rejon brodów na rzece jest ufortyfikowany. W dodatku lewy brzeg Drwęcy (od strony nadchodzących wojsk polskich) jest wysoką, stromą skarpią przeciętą biegnącymi ku rzece wąwozami, które uniemożliwiają rozwinięcie sił.

Powołana przez Jagiełłę rada sprzymierzonych postanowiła wycofać wojska spod Kurzętnika i obejść od wschodu armię Zakonu. Znani z kronik Jana Długosza agenci płytkiego wywiadu polskiego: Trojan z Krasnego Stawu i Jan Grinwald, wójt z Parczowa, pomogli ustalić trasę manewru. 11 lipca armia polsko-litewska wycofała się skrycie spod Kurzętnika. W ciągu pierwszego dnia odskoku pokonała w upale ponad 40 km! Szpieczy krzyżacy stracili kontakt z przeciwnikiem tak dalece, że donieśli władzom Zakonu o... ucieczce przestraszonych Polaków.

13 lipca armia polsko-litewska doszła do położonego na przesmyku między jeziorami warownego miasteczka Dąbrówno. Zostało ono szybko zdobyte i spalone, a jego mieszkańcy doświadczyli wszystkich okrucieństw wojny. Uratowali się nieliczni. Przejście sił polsko-litewskich przez płonącą, położoną na wąskim przesmyku miejscowość, było niemożliwe. Wykluczyło to marsz na północ. Armia sprzymierzonych ruszyła w przyjętym poprzednio kierunku obejścia Krzyżaków, tj. nadal na wschód.

Rankiem 14 lipca uciekinierzy z Dąbrówna poinformowali wielkiego mistrza o swym losie. Ulrich von Jungingen i kierownictwo Zakonu dowiedzieli się wreszcie, gdzie jest armia polsko-litewska, która zniknęła spod Kurzętnika. Próba przebiccia się przez Dąbrówno uświadomiła im ostatecznie główny cel ataku sprzymierzonych. *Panowie pruscy* ruszyli na spotkanie przeciwnika zmierzającego do Malborka. Postanowili stoczyć walną bitwę, gdy tylko dojdzie do przecięcia się dróg obu armii. Wobec dawno rozpoznanej przez wywiad przewagi sił własnych, właśnie na tym, a więc na rozstrzygającej bitwie w otwartym polu, zależało stronie polsko-litewskiej.

Obie armie spotkały się 15 lipca 1410 r. w okolicach Grunwaldu. Rozciągnięte w marszu wojska sprzymierzonych początkowo nie były gotowe do walki. Przed oczami Krzyżaków zasłaniał je pagórkowaty, miejscami gęsto zalesiony teren kontrolowany przez chorągwie pod dowództwem marszałka Królestwa Zbigniewa z Brzezia. Celowo opóźniał on rozpoczęcie bitwy. Niebawem jednak do niej doszło. Zakon Krzyżacki poniósł straszliwą klęskę opisywaną przez kronikarzy jako *maxima strages*.

JAK TO SIĘ STAŁO?

Istotny wpływ na wynik bitwy pod Grunwaldem obok decydującego, zbrojnego starcia miała poprzedzająca ją obustronna walka wywiadów. Zwyciężył wywiad polsko-litewski, który nie tylko gromadził informacje, ale prowadził też szeroko zakrojoną akcję dezinformacyjną. Odniosła ona niewątpliwy sukces. Krzyżacy, zwodzeni przez długi czas, utrzymywali na Pomorzu Gdańskim silną armię pod dowództwem komtura Henryka von Plauen. Szybkie wkroczenie na teren państwa zakonnego połączonych wojsk polsko-litewskich sprawiło, że armii tej Zakon nie przerzucił w całości pod Grunwald. Sukcesy wywiadów bywają jednak tak pokrętne, jak ich działania. Patrząc na wynik bitwy, wywiad polski odniósł niewątpliwy sukces, a biorąc pod uwagę wydarzenia pobitewne – niepowodzenie. Polegało ono na tym, że von Plauen z zachowaną na Pomorzu nietkniętą częścią wojsk krzyżackich, na wieść o klęsce pod Grunwaldem zdołał szybko dotrzeć do Malborka. Wzmocnił załogę zamku, stanął na czele Zakonu i obronił jego stolicę przed niemrawymi atakami polsko-litewskimi.

Sukces głębokiego wywiadu polsko-litewskiego był związany z obecnością doskonale zakonspirowanych agentów osadzonych w kierowniczych kręgach Zakonu. Często byli to zaufani poddani krzyżacy pochodzenia polskiego lub litewskiego. Do ujawnionych dzięki dociekanom historyków należą: Staszko z Bolumina – rycerz ziemi chełmińskiej, pokojowiec wielkiego mistrza, który rankiem po bitwie dokonał identyfikacji jego zwłok; Jan Surwiłło – dworzanin wielkiego mistrza, dyplomata Zakonu oraz Bartłomiej z Boresewa – lekarz wielkiego mistrza, dziekan kapituły warmińskiej. Ów Bartłomiej w ciągu wielu lat zyskał nieograniczone zaufanie dwóch kolejnych wielkich mistrzów, docierając do najbardziej skrywanych tajemnic Zakonu.

Zagadkową postacią jest Ścibor ze Ściborzyc. Jak już wspomniano, stał on na czele poselstwa, które przywiozło wypowiedzenie wojny Polsce przez króla Węgier Zygmunta Luksemburskiego. Ścibor był jego zaufanym doradcą i bliskim przyjacielem. Doskonale znał Krzyżaków i jako młody rycerz brał udział w ich zbrojnych rejsach. Nie krył wielkiej, osobistej wrogości do Jagiełły, ale... jako zaufany króla Zygmunta, Ścibor czynnie uczestniczył w sojuszniczych kontaktach politycznych i gospodarczych Węgier z Krzyżakami i skutecznie osłabił Zakon, pakując go w poważne kłopoty finansowe. Prawdopodobnie dzięki Ściborowi Polacy wiedzieli, że Zygmunt Luksemburski, przekupiony przez Krzyżaków, po zainkasowaniu pieniędzy nie spieszył się do wojny z Polską. W 1412 r. Ścibor przyczynił się do zawarcia niezwykle korzystnego dla Królestwa Polskiego traktatu w Lubowli: Węgry zerwały sojusz z Krzyżakami, a Polska otrzymała w zastaw miasta spiskie. Czy – jak się podejrzewa – Ścibor ze Ściborzyc działał na rzecz polskiego wywiadu? Jego powszech-

nie manifestowana wrogość do Jagiełły mogła stanowić kamuflaż agenta niezwykle głęboko osadzonego w środowisku potężnego sojusznika Krzyżaków.

Pora ujawnić kierowników wywiadu walczącego z Zakonem Krzyżackim: szefem wywiadu dyplomatycznego był biskup podkanclerzy Mikołaj Trąba, a szefem wywiadu wojskowego – marszałek Królestwa Zbigniew z Brzezia.

ECHO WYDARZEŃ SPRZED STULECI

Kłęska Zakonu Krzyżackiego pod Grunwaldem bardzo długo nie była zbyt popularna ani w niemieckim piśmiennictwie historycznym, ani w potocznym wspomnianiu historii. Była to przecież klęska Domu Niemieckiego – tak brzmiał jeden z członów oficjalnej nazwy Zakonu. Dopiero w drugiej połowie XIX w., po wielkim zwycięstwie Prus nad Francją i proklamowaniu Cesarstwa Niemieckiego, czyli Drugiej Rzeszy Niemieckiej, sięgnięto głośno po pamięć o Zakonie Krzyżackim. Miał on być symbolem bohaterkiej, niemieckiej rycerskości. Nadal jednak dla Drugiej Rzeszy wielce kłopotliwy był fakt klęski w bitwie pod Grunwaldem, nazwanej przez Niemców bitwą pod Tannenbergiem. Dlatego, gdy w czasie I wojny światowej, w 1914 r., gen. Hindenburg pokonał na Mazurach rosyjską armię gen. Samsonowa, sukces ten niemiecka propaganda okrzyknęła drugą bitwą pod Tannenbergiem i zemstą na Słowianach za klęskę z 1410 r. Ponurym echem historii odezwało się krzyżactwo.

Podobnie kłamała propaganda w opętanej nazizmem Trzeciej Rzeszy Niemieckiej. Po kampanii wrześniowej 1939 r. hitlerowcy ogłosili, że tym razem po zlikwidowaniu armii polskiej ostatecznie pomszczono Tannenberg (tj. bitwę pod Grunwaldem). Triumfalnie przeniesiono z Wawelu do Malborka kopie krzyżackich sztandarów zdobytych przez Polaków pod Grunwaldem. Podczas II wojny światowej wzmoczone hitlerowskim echem krzyżactwo wydawało się niezniszczalne, ale na drodze ponownie stanęli mu Polacy. Rzeczono zlikwidowane Wojsko Polskie walczyło w szeregach antyhitlerowskiej koalicji narodów na wielu frontach – od Afryki aż poza północne koło polarne i od Atlantyku po nasze kresy wschodnie. W okupowanej Polsce nieustanny opór najeźdźcy stawiała zbrojne podziemie z Armią Krajową na czele.

Historia zatoczyła koło – minęły stulecia i odezwało się echo walki polskiego wywiadu z krzyżackim. Wywiad polskiej Armii Krajowej stanął przeciw tajnym służbom niemieckich naśladowców krzyżactwa.

GEOLODZY

PAŃSTWOWEGO INSTYTUTU GEOLOGICZNEGO A POGROBOWCY KRZYŻACTWA

Symboliczne echo przeszłości wplotło tradycję walki wywiadów sprzed ponad pięciu stuleci w historię Państwowego Instytutu Geologicznego (PIG). Stało się tak za sprawą ważnej placówki Polski Podziemnej związanej z wywiadem AK, jaką było *Schronisko*, tj. wojskowa służba geograficzna. Do działań *Schroniska*, równoległe z głównym zadaniem, tj. zaopatrzeniem w mapy niezbędne do akcji dywersyjnych i powszechnego powstania (plan *Burza*), należało zbieranie informacji wywiadowczych. Współorganizatorem oraz zastępcą szefa *Schroniska* był geolog, pracownik PIG, dr Edward Rühle – po wojnie profesor i wieloletni dyrektor Instytutu. Dzięki geologom PIG oraz wielu innym żołnierzom Polski Podziemnej, pracującym w *Schronisku*, uzyskano wiele informacji cennych dla wywiadu

AK. Pracownicy Państwowego Instytutu Geologicznego, którego nazwę Niemcy zmienili na *Amt für Bodenforschung*, posiadali legalizujące dokumenty wystawione przez władze okupacyjne. Ułatwiło to zdobycie wielu informacji w trakcie prac terenowych.

Do wywiadowczych sukcesów *Schroniska* należą m.in.: wczesne ujawnienie przygotowań do ataku na ZSRR, wykryte w rezultacie obserwacji terenu między Wisłą a Bugiem; penetracja sowieckich obozów jenieckich – badanie gotowości jeńców do kolaboracji z Niemcami lub do dalszej walki; zlokalizowanie niemieckich obiektów wojskowych na podstawie odręcznych szkiców, które dostarczali polscy robotnicy przymusowi; aktualizacja – mimo stałej obserwacji nieprzyjaciela – mapy topograficznej Warszawy z zaznaczeniem obiektów zajmowanych przez niemieckie instytucje i oddziały wojskowe; wykradzenie z rąk niemieckich matryc umożliwiających druk map pokrywających obszar polskich zainteresowań strategicznych – od Berlina po Dniepr; mapy przejść mostowych na głównych rzekach Polski z zaznaczeniem umocnień obronnych i siły obsadzających je oddziałów; rozpoznanie przebiegu niemieckich umocnień polowych w środkowym biegu Wisły; opracowanie uaktualnionych map głównych węzłów komunikacyjnych w kraju; topograficzna inwentaryzacja niemieckich instalacji militarnych.

Ciężar zbrojnych hufców i taborów armii zmierzającej pod Grunwald wymagał rozpoznania jakości dróg w państwie Zakonu Krzyżackiego. W historii PIG także tu pobrzmiewa echo polsko-krzyżackiej walki wywiadów: ostatnim zadaniem *Schroniska*, jakie przed wybuchem Powstania Warszawskiego wykonał osobiście dr Edward Rühle, była mapa... drożności dróg! Obejmowała ona teren, na którym walczyła z Niemcami 27. Wołyńska Dywizja AK.

W związku z udziałem geologów PIG w wywiadowczych działaniach *Schroniska* warto przytoczyć opinię o wywiadzie Polski Podziemnej gen. Reinharda Gehlena – szefa niemieckiego wywiadu wojskowego na wschodzie (*Abteilung Fremde Heere Ost*). Na podstawie doświadczeń z całego przebiegu II wojny światowej, w specjalnym raporcie z 1945 r. napisał on m.in.: *Polski wywiad jest wśród naszych wrogów przeciwnikiem szczególnie twardym i niebezpiecznym*. Nic dziwnego. Podobnie było już przed wiekami. List komtura ostródzkiego Fryderyka von Zollern z 29 lipca 1409 r. świadczy, że ponad 500 lat przed raportem Gehlena wielki komtur Kuno von Lichtenstein też ostrzegł przed polskim wywiadem.

LITERATURA

- CEGIELSKI T. 2012 – Czyj był Zakon Krzyżacki? Niezwykłe losy symbolu. [W:] Prusy – wzlot i upadek. Pomocnik Historyczny. Polityka, wydanie specjalne, 3/2012: 90.
- JAWOROWSKI K. 2005 – Edward Rühle – żołnierz Polski Podziemnej (1940–1945). Biuletyn. Państwowego Instytutu Geologicznego, 414: 63–69.
- JÓZWIĄK S. 2005 – Na tropie średniowiecznych szpiegów. Wywiad i kontrwywiad w polsko-litewsko-krzyżackich stosunkach politycznych w XIV i pierwszej połowie XV wieku. Polskie Towarzystwo Historyczne, Oddz. w Inowrocławiu, Wyd. POZKAL.
- NADOLSKI A. 1993 – Grunwald 1410. Bellona, Warszawa.
- ROŻEK K. 2018 – Wywiad polski za Piastów i Jagiellonów. Avalon, Kraków.
- RYDEL J., SOWA A.L. (red.) 2016 – Polskie podziemie w oczach wroga – tajny raport dowódcy niemieckiego wywiadu gen. Reinharda Gehlena. Wyd. M, Kraków.

Praca wpłynęła do redakcji 18.11.2025 r.
Akceptowano do druku 2.12.2025 r.